Rok IV | Łódź, Czwartek, dnia 5 Września 1912 roku | № 107

# WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 6 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 8 rub., półrocznie 2 rub. 80 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

## SZEŚCIOLECIE MARYAWITYZMU.

(*C. d.*)

Żyjemy w momentach iście historycznych. Przeżywamy wypadki i fakta niezmiernej doniosłości. W oczach naszych tworzy się kolosalna N o w o ś ć  O d r o d z e n i a. W szkicowych zarysach odsłaniają się nam coraz plastyczniej na tle ruin, dogorywających zgliszcz tradycyi, główne kontury wspaniałej budowy P r z y s z ł o ś c i.

Przez pryzmat dziejów Maryawityzmu widzieć poczynamy k o n i e c  s t a r e g o  ś w i a t a—i  z a p o c z ą t k o w a n i e  n o w e j  z i e m i,  n o w e g o  n i e b a  s t o s u n k ó w  i  u k ł a d ó w  s p o ł e c z n y c h.

Wstańmy więc i spojrzyjmy na teren tego dziwnego s z e ś c i o l e c i a. Oto w środowisku ludowem porusza się, zastygły dotąd wulkan ideowej, ewangelicznej energii. Stojące wody mas narodowych drgnęły. Faryzejska pokrywa pleśni klerykalno-szlacheckiej rozpęka się. Wszystko jawnem się ukazuje dla oka, powonienia zmysłowego i duchowego—okazuje się takiem, jakiem było i jest w istocie swojej. Na arenę działań i sądów ludzkich występuje ż y c i o d a j n a  s i ł a krytycznego różniczkowania. Żadnych względów dla nikogo, dla niczego!..

Na trybunę dziejową wstąpiła Prawda, Sprawiedliwość i Miłość. Błysnęło się potężnie—i zabrzmiał kanonadą Nieba a p o k a l i p t y c z n y  g r o m... Sztuczna kurtyna osłon tradycyjnych spadła z trzaskiem—i odsłoniła się oczom zdziwionych widzów—nowa postać rzeczy, nowa epoka!..

My Maryawici, w oświetleniu nadprzyrodzonem, nazywamy ją Dziełem Miłosierdzia Bożego.

Ludziom dobrej woli, cierpiącym dotąd na wszystkich punktach życia prywatnego i społecznego wyświadczać Ono poczęło m i ł o s i e r d z i e  p r a w d z i w e.

Spójrzmy bowiem na Naród nasz, na Lud nasz. Przejdźmy się po naszych miastach, miasteczkach i wioskach. Co za panorama nędzy, ciemnoty, niechlujstwa fizycznego i moralnego!.. Co za wypaczenie myśli i serca człowieczego—nałogami, wstrętami nie do opisania!..

I dokądże tego?! — oburzona dusza gromami protestu poczyna wołać ustami

Opatrznościowego Maryawityzmu—poczyna krzyczeć wprost!.. I właśnie ten głos szlachetny, ten głos palących pragnień— ten grom sygnałowy na wielki bój za Prawdę, Sprawiedliwość i Miłość Ludu— przyniosła nam, ciężarna w Moce Niebiańskie—c h m u r a M a r y a w i t y z m u.

Pod tchnieniem tej Miłosiernej Siły Bożej z nami ludźmi twardymi i zimnymi, jak głaz, z nami ludźmi bez kultury i wyższych dążeń, z nami istotami przyziemnemi—stał się dziwny cud. Powoli, ale znienacka, jako zima, co zrzuca swe lody, śniegi, martwotę i pod działaniem twórczego wiosennego słońca zaczyna przybierać kształty zmartwychwstania — tak my, Lud znikczemnienia od tysiącoleci, zaczęliśmy w sześcioleciu tem zrzucać skorupę starych poglądów, podnosić się ze snu nieznajomości celu życia — dowiadujemy się o przecudnem przeznaczeniu człowieka, ludzkości do szczęścia i wielkości prawdziwej, nie tylko już tam w wieczności tajemniczej, ale już tu na ziemi: „jako w niebie tak i na ziemi!“

To są epokowe świty!..

O czemeśmy dotąd myśleli, cośmy dotąd rozumieli, czegośmy się spodziewać mogli—my na wsi: Lud i Wyrobnicy?..

Jakie były nasze pragnienia, dążenia i prace?..

Dwadzieścia wieków po Chrystusie ubiega—dziesięć wieków Chrześcijaństwa w Polsce... I cóż z tego dla nas ludu?.. cóż z tego?.. — możnaby milion razy do szaleństwa powtarzać i pytać—i pytać?..

Czyśmy byli Narodem bez ojca i matki dziejowej?.. bez opiekunów i nauczycieli?.. Owszem było ich i jest dotąd wielu i to bardzo wielu. Wszak oni to całą naszą tradycyę, cały układ społeczny stworzyli. Jesteśmy ich dziełem.

Kto oni?..

Stoją przed nami do dzisiaj wyraziście: k s i ą d z, p a n i k a r c z m a r z!..

Jakież uczelnie, jakież instytucye nas dotąd hodowały?..

P l e b a n i a, D w ó r i K a r c z m a!..

Oni i one oplatały nas zewsząd. Wiecznie żyły i działały—dzień i noc—i dzisiaj jeszcze żyją i działają.

I dzięki tym ojcom i nauczycielom historycznym, dzięki podobnym instytucyom społeczno-kulturalnym, Polska ludowa ma dzisiaj w XX wieku n i e b o t y c z n y f a n a t y z m, e g i p s k ą c i e m n o t ę, n ę d z ę h e l o t ó w, b e z r a d n o ś ć g ł u p c ó w, a ideały i postulaty W i a r y, W i e d z y i S z c z ę ś c i a ludzkiego gniją w lochach możnych i wielkich tego świata.

Gedeonowy Maryawityzm, z ukrytemi pochodniami Ewangelii w glinianych garnkach ubóstwa i prostoty ludowej, z orężem bezgranicznego męstwa, podstąpił pod twierdzę w a t y k a ń s k o-s z l a c h e c k o-k l e r y k a l n ą. Naczynia swego ukrycia błyskawicznie rozbił — światłem i siłą zagorzał i zabrzmiał — i z lochów bolesnej niewoli wyprowadził przemocą poświęcenia swego cząstkę w i ę ź n i ó w-w s p ó ł b r a c i z Narodu — i rozpoczął się bój o nową Epokę, o nową Historyę.

Nie, nie!.. tak dłużej czyliż być może?
Zawsze noc, obłęd i kłam?
Zawsze przesądów dźwigać obrożę,
Która w kark wrosła już nam?

Zawsze ofiarą będziem omanień,
Gnuśniejąc w tradycyi śnie,
I nieruchomie pleśnieć jak kamień,
Leżący na bagna dnie?

Zawszeż dawniejsze czcić ideały,
Co dobre dla przeszłych lat—
Dzisiaj jak łachman stary, zbutwiały
Świecą dziurami swych szmat?

Szanowne szczątki, drogie mogiły
Zostawmy bluszczom i rdzom:
Darmo ten traci i czas i siły,
Kto z trumien stawiać chce dom!

Przebrzmiałe hasła minionej pory
Już nie rozjaśnią nam dróg:
Nam Nowa Jutrznia! nam inne tory!
Miłości prowadzi nas Bóg!..

Na morzu życia pełnymi żagli
Okręty narodów mkną;
Nasza łódź stoi—nic nas nie nagli
Zatkać dziurawe jej dno.

Na bok schylona korweta nasza
W nadbrzeżny ugrzęzła muł,
Wiatr strzępy żagli zwisłych rozprasza,
I maszty runęły w dół.

Jak skorupiaki my się przyssali
Do spodu, który już zgnił,
A gdy nas czasem wstrząśnie ruch fali,
Śnimy, że płyniem — co sił.

Dokądże zawiódł nas okręt stary?
Gdzie przystań nasza i kres?
Wiekowych złudzeń ślepe ofiary
Nie widzim lądu od łez..

Nie, nie! dość tego! dość tej martwoty!
Załogo! ze snu się zbudź!
Precz nawo stara!.. hej do roboty!
Hej, nową zbudujmy łódź!

*(D. n.)*

---

# Z życia maryawickiego.

## HISTORYCZNY DZIEŃ W LESZNIE.

Dzień 25-go sierpnia r. b. zapisany został w kronice życia maryawickiego w Lesznie — jako dzień historyczny.

* * *

Niedziela. Tłumniej niż zwykle ze wszystkich stron—od rana samego—gromadki Maryawitów spieszyły w stronę kościoła w Lesznie. Obszerne nawy miejscowego Sanktuaryum zapełniły się po brzegi wiernymi. Zahuczały dzwony, zagrzmiała orkiestra, przygotowując zebranych do uczestnictwa w Niekrwawej Ofierzee. Godzina 11 rano. Kapłan wyszedł do Ołtarza i według przepisów liturgicznych, jak zwykle w niedziele, rozpoczął i odprawił solenne Nabożeństwo, uprzedzając w krótkiem i gorącem kazaniu Maryawitów miejscowych o mającem nastąpić po Sumie Walnem Zgromadzeniu parafialnem dla omówienia podstawowych spraw parafii, tyczących się urzeczywistnienia ostatecznych wskazówek, podanych przez Wielkie Rekolekcye czerwcowe

Lud się modlił w skupieniu, błagając Pana, aby dał światło i moc dla chwiejnych i słabych sił miejscowych maryawitów, którzy za chwilę wypowiedzieć się mieli publicznie w sprawie ostatecznego zachowania Ewangelii i Reguły Maryawickiej w życiu codziennem każdego, a tem samem stanowczego przedsięwzięcia walki ze złem.

* * *

Nabożeństwo dobiegło swego końca. Świątynie zaległa cisza.

Naprzód na otwartem legalnie, według paragrafów prawa, Walnem Zgromadzeniu miejscowych Maryawitów, ponowiono wybór nowego Zarządu parafialnego, na którym utrzymali się przez jednomyślne głosowanie starzy członkowie w całym dotychczasowym swym składzie, mianowicie, członkowie zarządu:

Paweł Skroński,
Stanisław Górniak

jako kandydaci:

Józef Jaworski
i Kazimierz Rutkowski.

* * *

Nastąpiła mowa prezesa, którą dla upamiętnienia Leszniakom, ze względu na historyczny charakter dnia, utrwalam na tem miejscu.

* * *

„Odnówcie się duchem umysłu waszego i obleczcie się w nowego człowieka, który wedle Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętości prawdy“.

*(List ś. Pawła do Efez. r. 4).*

Powołanie moje i wasze, najmilsi Bracia i Siostry Maryawici, jest wielkie, niebotyczne wprost.

Z łaski Miłosierdzia Bożego przeznaczeni zostaliśmy na lud Boży, który winien w ostatecznych czasach zapasów dobra ze złem stanąć w obronie Zakonu Boga Stworzyciela, przeważyć na szali tryumfu Chrystusowego — i zgnieść na wieki grzech: źródło płaczu i łez na ziemi.

Dzieło Maryawityzmu świętego Bóg dał nieszczęśliwej ludzkości XX w., jako wielką dźwignię ku Odrodzeniu zwycięskiej jedynie nauki i życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa na ziemi.

„Bezemnie nic uczynić nie możecie". Potrzeba nam Chrystusa Pana, potrzebna nam Jego Boska Moc — potrzeba, aby On, który jest Drogą, Prawdą i Żywotem, stał się dla ludzkości we wszystkiem fundamentem, a więc w pierwszym rzędzie dla nas Maryawitów.

Maryawityzm jest wznowieniem żywego chrześcijaństwa, a żywe chrześcijaństwo danem zostało według Pawła Apostoła (1 Efez. 7) „ku dokonaniu świętych, ku robocie posługiwania, ku budowaniu Ciała Chrystusowego, abyście się wszyscy zeszli w jedność Wiary i poznania Syna Bożego. Abyśmy już nie byli dziećmi chwiejącemi się, abyście rośli w Nim we wszystkiem... Abyście złożyli starego człowieka, który się psuje według żądz błędu."

Zasadniczy więc rozkaz w chrześcijaństwie powtarzam dzisiaj za Pawłem Apostołem do Was, Współbracia, aby nie uschło w nas Dzieło Boże: „Odnówcie się duchem umysłu waszego i obleczcie się w nowego człowieka, który wedle Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętości prawdy" (List 1 Efez. 4 r).

Jakie to są wielkie prawdy... jakie przenikające!.. jak przyciskające sumienie każdego, co choć nieco zdolny jest zastanowić się i skupić w sobie!..

„Ze drżeniem i bojaźnią sprawujcie zbawienie swoje" — woła Apostoł Narodów, bowiem wielki i nieoceniony jest dar życia człowieczego — dla nieskończonych, Boskich celów darowany prawdziwie!.. Nie wolno więc go nam zdeptać, nadużyć świętokradzko, lub dla nizkich celów w ziemskiem bytowaniu przeznaczyć.

A więc, Bracia i Siostry w Chrystusie, skorzystajmy z tej chwili drogocennej naszego Zgromadzenia, aby ostatecznie, po dniach Wielkiej Pokuty w Rekolekcyach czerwcowych zapoczętej, wypowiedzieć się za Jezusem i Ewangelią Jego na zawsze — i zawrzeć przymierze z Panem na wieki. Amen.

(*C. d. n.*)

---

# KRONIKA.

## KRAJOWA.

— **Dzienniki i świadectwa szkolne.** Ministeryum oświaty rozstrzygnęło, poruszoną przez warszawski okrąg naukowy, sprawę, w jakim języku mają być wydawane świadectwa uczniom szkół prywatnych, oraz prowadzone dzienniki klasowe — w sposób następujący: w szkołach prywatnych, w których wykłady prowadzone są w języku nie-rosyjskim, listy uczniów i treść zadawanych lekcyi wszystkich przedmiotów powinny być wyłącznie zapisywane w języku rosyjskim, ponieważ szkoły te podlegają rewizyi członków nadzoru państwowego.

Co się zaś tyczy świadectw, winny one być wydawane w języku rosyjskim z jednoczesnem tłomaczeniem na ten język, w jakim są prowadzone wykłady w danej szkole.

Rozporządzenie powyższe wejdzie w życie z początkiem bieżącego roku szkolnego.

— **Narada Synodu.** W sprawie rzucenia klątwy przez mnicha Heliodora na oberprokuratora synodu, Sablera, na p. Kokowcowa i na gubernatora saratowskiego, Stremouchowa, odbył synod naradę. Większość dostojników cerkiewnych oświadczyła się za pozbawieniem Heliodora stanu duchownego. Ostateczna decyzya zapadnie w tych dniach.

— **Taryfa od konserw owocowych i warzywnych.** Zatwierdzona została nowa taryfa na przewóz kolejami konserw owocowych i warzywnych. Taryfa została wydana wskutek skarg właścicieli fabryk konserw, uskarżających się na drogi przewóz, przez co przemysł ten, tak ważny dla rolnictwa, nie może rozwinąć się należycie. Nowa taryfa obniżona została od 30 do 40 proc. przy przywozie pudami i o 58 proc. przy przewozie całemi wagonami. Ceny za przewóz są dwojakie: wyższe za konserwy owocowe i niższe za konserwy warzywne.

Za przewóz puda konserw owocowych na przestrzeni 100 wiorst, będzie pobierana opłata 6,67 kop., za przewóz puda konserw warzywnych—5,56 kop.

— **Rynek pieniężny.** Nasz rynek pieniężny nie wykazuje zmiany. Gotówka jest rozporządzalna po nieco podwyższonych stopach. Żądania dyskontowe warszawskie są umiarkowane; prowincyonalne — większe. Wypłacalność nie uległa pogorszeniu. Odpowiednio do zmniejszonych obrotów z Cesarstwem, ilość protestów jest mniejsza. Przygotowania na akcyzę cukrownianą są ukończone.

— **O kolejki elektryczne podmiejskie.** Jak wiadomo, Warsz. akc. Tow. kolejek podjazdowych zwróciło się do władz o koncesyę na 7 nowych linii podmiejskich, elektrycznych. W motywach do tego podania zarząd Tow. zaznacza między innemi co następuje:

Przy wyborze kierunków projektowanych linii zarząd Tow. za główne ich punkty wziął ulice, gdzie się kończy sieć tramwajów miejskich. W granicach miasta projektowane linie mają być przeprowadzone na tych ulicach, na których niema linii tramwajowej. Wyjątek stanowi jedna linia po trzecim moście i w obrębie alei Jerozolimskiej do Nowego-Światu. Przy tworzeniu projektu wierzchniej budowy mostu, o ile zarządowi wiadomo, przewidywano ułożenie drogi wązkotorowej między szynami tramwajowemi; w ten sposób na wskazanej przestrzeni tor projektowanej linii mógłby być ułożony wewnątrz szyn tramwajowych. Zarząd ma nadzieję, że ze strony magistratu m. Warszawy nastąpi chętne współdziałanie w celu urzeczywistnienia projektowanych linii, tembardziej, że magistrat może zarazem czerpać z tego dochody w postaci udziału w zyskach.

Co się tyczy linii obwodowej, to ma ona na celu ważne ze względów gospodarczych połączenie wszystkich punktów podmiejskich i grup kolejkowych, oraz obsłużenie wszelkich przedmieść, które zaczną się teraz rozwijać po zniesieniu utrudnień fortecznych.

— **Rozbójnictwo.** Między stacyami: Arżanowskaja i Aleksikowo, na kolei południowo-wschodniej, w wagonie pocztowym, pięciu rozbójników napadło na inkasenta, mającego przy sobie pieniądze. Strzały, które nastąpiły podczas tego napadu, zaalarmowały podróżnych. Pociąg wstrzymano, a wówczas rozbójnicy umknęli. Inkasent i jeden pasażer są ranni, pieniądze pozostały nietknięte.

— **Wzrost Helsingforsu, w Finlandyi.** Helsingfors—jak stwierdzają pisma rosyjskie—rozwija się i wzrasta z wielką szybkością. Świeżo pewne Towarzystwo akcyjne, zakupiwszy za 200,000 marek wyspę,

## Z LEGEND i PODAŃ.

Gdy Pan Bóg stworzył cały świat uroczy, wszelki twór żywy Wszechmocnej swej ręki, cudna zieloność radowała oczy, ucho pieściło się tonem piosenki różnego ptactwa, co aż pod obłoki skrzydłem ochoczo wzbijało się w górę.

Słychać ich pieśni, jak świat ten szeroki. Wiosna w rozkwicie zdobiła naturę.

Wśród chóru tego, co składał ofiary Stwórcy swojemu, dzwięków, uwielbienia, wyróżniał się ptaszek niepozorny, szary, mały i skromny, bez barw upierzenia.

Więc wszystkie ptaki, zebrane wokoło, patrzyły ze wzgardą na ten twór tak lichy;—trzepocąc skrzydły śpiewały wesoło, on tylko siedział samotny i cichy; wreszcie ku niebu płynie jego skarga, nad ziemią, lasy, dąży do stóp Boga,—upokorzenie biednem sercem targa, czemu natura była dlań tak sroga?

Wszak inne twory są barwne, skrzydlate,—on wśród nich jeden jest prostak wzgardzony; ma niepozorną, szarą, brzydką szatę... Czemu tak bardzo jest upośledzony?

Paw słysząc te słowa, śmiechem wtóruje, szydzi z ptaszyny, jego łez, strapienia..., roztoczył swe pióra, z pychą wskazuje piękność barw świetnych swego upierzenia.

Łabędź śnieżną szyję zwraca leniwie, płynie niedbale, śle pociechy słowa:—Prawda, żeś brzydki, i ja się nie dziwię skargom i żalom, w nich słuszność się chowa.

Te słowa jednak przerwie wścibska sroka:—To, co się już stało, odmienić nie

lasem okrytą, urządziło na niej wspaniały park dla użytku wzrastającej wciąż liczby mieszkańców. Przybywa ich 6,000 w ciągu roku. Helsingfors liczy obecnie 150 tys. mieszkańców stałych (23% Szwedów i 75% Finnów). Ludność szwedzka stanowi żywioł najkulturalniejszy; to też miasto ma dwa teatry szwedzkie, a jeden fiński. Liczne towarzystwa wstrzemięźliwości prawie że doszczętnie wypleniły pijaństwo wśród klasy robotniczej.

— **Zakończenie strejku.** Strejk w księgarni Karbasnikowa został zakończony. Właściciel księgarni zgodził się na wszystkie prawie warunki pracujących.

— **Jarmark na chmiel.** W celu ułatwienia zbytu chmielarzom Tow. ogrodnicze w Żytomierzu urządza między 19 a 24 września jarmak na chmiel. Jarmarkiem zarządza specyalny komitet.

## ZAGRANICZNA.

* **Samobójstwo proboszcza.** Jak donoszą z Zagrzebia, proboszcz miejscowości Cepin, ks. Wincenty Hajdiniak, rzucił się do studni w zamiarze samobójczym. Desperata spostrzeżono i dobyto ze studni jeszcze żywego. Gdy go zaniesiono do pokoju na plebanii, nieszczęśliwy zażył truciznę i w godzinę potem zmarł. Przyczyną rozpaczliwego kroku była choroba nieuleczalna i obawa przed obłąkaniem.

* **Burza w Galicyi.** Gwałtowna burza nawiedziła Stryj i okolicę. Przez kilka minut, choć była dopiero godz. 5, panowały w mieście zupełne ciemności, skutkiem nagromadzenia się chmur. Burza wyrządziła ogromne szkody. Między innemi zerwała dach domu, w którym znajduje się kawiarnia „Bristol", na ulicach pozrywała chodniki, powywracała słupy telegraficzne, połamała drzewka i gałęzie. Na przedmieściu Zapłatyn wicher zerwał dach stajni. Młyn parowy stoi bez dachu, prochownia wojskowa uszkodzona. W alei kolejowej wiele drzew powyrywała burza z korzeniami, na stacyi kolejowej przewróciło się kilka wagonów, które zupełnie się rozbiły.

* **Przekształcenie Chin.** Ostatni edykt gabinetu dotyczy ubrania urzędników chińskich. Odtąd każdy urzędnik, bez różnicy wieku i rangi, obowiązany będzie nosić ubranie europejskie, t. j. długi czarny surdut, cylinder i lakierki. Chińczyków cywilnych obowiązywać będzie taki sam strój, ale tylko przy wyjątkowych uroczystościach. Wojskowi, sędziowie i studenci otrzymają specyalny uniform. Kobietom wolno będzie nosić stroje i kapelusze europejskie.

* **Arystokratyczni fałszerze.** Wielkie poruszenie wywołała wiadomość, że policya zaaresztowała dwóch młodych arystokratów, mianowicie: hr. Salsacoppe oraz

---

może, w ptaku tym niema powabu dla oka, z dolą swą zgodzć się musi, nieboże!

Kos szydzi z biedaka. Kukułka mała z szczygłem się wdała w kłótnię upartą, stronę ganionego słowika trzymała, który siedząc smutny, z boleścią niestartą dumał, co stanie się z jego istnieniem, czy na wiek wieków pośmiewiskiem będzie?

Wzniósł główkę w górę z głębokiem westchnieniem, pomyślał: może na pieśń się zdobędzie... I zaczął śpiewać. O, dziwnie nieznany głos rósł, potężniał, dążył ponad ziemię! Zabrzmiały echem pełne zboża łany,... podziwem zdjęte słucha ptaków plemię. Wszyscy ucichli... Słowik w górne strony wznosi głos cudny, jasny, metaliczny!..., nie dba o ziemię, w niebo zapatrzony... ten mały, szary ptaszek zdał się śliczny!

Skończył artysta..., a głos Boży z góry zabrzmiał:

— Najmilszą jest mi pieśń słowicza; ona nieść będzie na wiosnę przez chmury pociechę!..., dojdzie do mego Oblicza.

Ptaki skwapliwie otoczą śpiewaka, każdy mu winszuje, składa pochwały, zwie przyjacielem, — lecz w gęstwinę krzaka kryje się skromnie nasz ptaszyna mały. Zdala od całej wrzaskliwej gromady — uchodzi w ciszę.

— Tu tylko osiędę, nie dla poklasku, nie dla czczej parady. Jedynie Bogu memu śpiewać będę.

(„Przyjaciel dzieci" № 19 z r. b.)

markiza Bargieli, pod zarzutem fabrykowania i systematycznego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, papierów wartościowych i biletów loteryjnych. W aferę tę wplątane są wybitne osobistości, należące do najwyższych sfer towarzyskich Rzymu.

* **Walka ze złodziejami w Westfalii.** Pięciu złodziejów, zaskoczonych na gorącym uczynku, ciężko zraniło policyanta i zbiegło. W Vogelsangu złoczyńcy zastrzelili policyanta, który usiłował ich ująć. W Milspe podjęli strzelaninę z oddziałem policyi, ciężko raniąc dwu policyantów, lekko jednego. Jednego złoczyńcę zdołano ująć, reszta zbiegła.

* **Zatonięcie torpedowca.** W przystani arsenału tulońskiego zatonął nagle torpedowiec № 174. Jak przypuszczają, złośliwa ręka pootwierała wieczorem kurki otworów do napuszczania wody, wskutek czego torpedowiec napełnił się w ciągu nocy wodą i poszedł na dno.

* **Wybuch w fabryce.** Straszny wybuch zniszczył fabrykę materyałów wybuchowych w Brescii. Wiele osób odniosło rany ciężkie a marbrabia Imperiali zginął wskutek wybuchu.

* **Skon 188-letniej staruszki.** W Tyrnowie w Bułgaryi umarła niejaka Marya Pałkanowa, która dożyła do poważnego wieku 188 lat. Była to więc najstarsza kobieta na kuli ziemskiej. Z czternaściorga dzieci zmarłej żadnego już oddawna niema na świecie, nawet wnuki i prawnuki postarzeli się i poumierali, zaś praprawnuki w linii męskiej i żeńskiej tworzą całe pokolenie. Z racyi śmierci Pałkanowej gazety przypominają ludzi znanych z długowieczności. A więc: brazylijczyk, Hannibalo, żył lat 180, zaś anglik, Athius, lat 145.

* **Ks. Jerzy.** Z Paryża donoszą, że bawiący tam dla studyów wojskowych ks. Jerzy serbski popadł w melancholię, wskutek czego musiano umieścić go w zakładzie leczniczym dla chorych nerwowych.

## PSZCZELNICTWO.

(*C. d.*)

Naprawianie lub kasowanie rojów—łączenie pszczół.

Naprawia się lub kasuje: roje bez matki, z matkami wadliwemi lub słabe.

Jak się naprawia bez matek lub z matką wadliwą, było już o tem poprzednio.

Naprawa zaś słabego, lecz z matką dobrą dokonywa się w ten sposób. Z ula silnego bierze się plaster lub parę z czerwiem i wstawia się do roju słabego. Gdyby mało było pszczół do obsiadania i ogrzewania tych plastrów (zwłaszcza na wiosnę), to na początek wstawia się mniej, albo można nazmiatać młodych pszczółek z innych uli. Naprawianie roi opłaca się tylko na wiosnę. Gdy zaś nie można naprawić roju, bo albo jest zawcześnie, albo za późno, albo niema czem, to najlepiej go skasować i połączyć z innym. Lecz przy łączeniu pszczół, trzeba na to pamiętać, że nie zawsze i nie każde pszczoły dają się łączyć z innemi. Dwa roje lotnych pszczół z tejże pasieki, albo z pobliskiej połączyć, to ciąć się będą, a następnie wrócić mogą na następne miejsce. W tym celu dosypywane trzeba skropić wodą osłodzoną; te zaś, którym dosypujemy, podkurzyć dymem. Można jednym i drugim na noc włożyć macierzanki, melissy, rezedy czy kamfory, aby jednaką miały woń.

Dosypywane pszczoły nie uciekną napowrót do swego ula jeżeli to są:

1) świeżo wyrojone, lub po kilku dniach ale słabe t. j. mały rój;

2) z odległej pasieki t. j. o 3 wiorsty chociaż;

3) w głębokiej jesieni, bo wtedy ospałe.

Gdy się inne dosypuje, to błądz[illegible] część się przyłączy, część do innych u[illegible] się uda, a reszta zmarnuje się.

Lecz i takie można połączyć w ten sposób. Jeżeli jeden lub oba roje łączone mają matkę, to trzeba przynajmniej jedną najpierw usunąć, osadzić ją w klateczce na plasterku i postawić na dnie ula nieco później po połączeniu, gdy mrowić się zaczną. Gdy po paru godzinach zauważymy, że się nią interesują, z radością wachlując skrzydełkami, wtedy należy

matkę wypuścić. W przeciwnym razie mogłyby dosypywane w obronie swej matki rzucić się na tamtą, co w ulu jest i przeciwnie: tamte wiedząc, że mają własną matkę, nie życzyłyby sobie nowej i ścięłyby ją na wstępie, choćby w tej chwili ich własna już padła, ale o tem się jeszcze dowiedzieć nie zdążyły.

(*C. d. n.*)

## KURSY LETNIE TEOLOGICZNE W OKSFORDZIE.

Prastara wszechnica angielska w Oksfordzie już po raz czwarty z rzędu urządziła w tym roku kursy letnie naukowo-teologiczne, przeznaczone dla osób wszystkich wyznań chrześcijańskich. Kursy te prowadzą najlepsi przedstawiciele anglikańskiej teologicznej wiedzy, różnych również wyznań, i zaznamiają swych słuchaczy z rezultatami badań naukowych na polu różnych gałęzi wiedzy teologicznej.

W roku bieżącym na kursy te (od 22 lipca do 2 sierpnia) uczęszczało około stu osób, w liczbie których znajdowali się: ksiądz jezuita, predykant kongregacyonalnego Kościoła i spora liczba dam.

Lektorami byli po większej części profesorowie oksfordzkiego uniwersytetu, jak również profesorowie anglikanie i nonkonformiści, przedstawiciele szkockiego Kościoła presbyteryańskiego, pewien teolog amerykański, a nawet Szwed, Luteranin, zaproszony niedawno z Upsali na profesora do uniwersytetu lipskiego,

Wygłoszono podczas tych kursów 50 przeszło prelekcyi, dzielących się na pięć głównych działów na rozmaite ciekawe tematy. I tak:

1) Z dziedziny filozofii religii: o duszy w świetle antropologii, o nauce o Bogu, o naturze przeświadczenia religijnego, o filozofii religii w czasach po-Heglowskich, o Schleiermacherze i jego poglądach teologicznych, o stosunku filozofii do religii w średniowieczu.

2) Z dziedziny egzegezy Staro Testamentowej: o religii Psałterza, o sporach religijnych, spotykających się w Starym Testamencie.

3) Z działu egzegezy Nowo-Testamentowej: o Papiasie i najstarożytniejszych podaniach ewangelicznych, o dacie powstania ewangelii synoptycznych, o podkładzie historycznym listów pasterskich, o religii faryzeuszów, o św. Pawle i nawróconych przezeń wiernych, o języku Nowego Testamentu.

4) Z sekcyi Historyi Kościoła pierwotnego: o indywidualizmie i jedności Nowego Zakonu, o chrystyanizmie i o poganizmie czasów późniejszych, o stopniowem przejściu ze sztuki pogańskiej do chrześcijańskiej.

5) Z dziedziny teologii porównawczej wreszcie: o Zoroastrze i religii Zoroastrowej w kwestyi życia pozagrobowego, o wiecznem „perpetuum mobile“ i o eschatologii.

Jeden z prelegentów określił chrystyanizm jako „najradykalniejszą, formę optymizmu“.

## LUDZIE-ZEGARY.

Ludzie-istne zegary. Rozmaicie chodzą:
Są, co pilnują drogi od mistrza osnutej,
W porę biją godziny i znaczą minuty,
I oblicze swe z dźwiękiem harmonijnie godzą.

Są znowu, co postępem leniwym zawodzą,
Mierzą czas, jak Żyd łokciem swój towar nadpsuty,
I znów takie, co mają przyśpieszone rzuty,
I niedojrzałą przyszłość w obecności rodzą.

Lecz ze wszystkich najgorsze są takie zegary,
Co inaczej wskazują, a biją inaczej.
Człowiek ścisłość lubiący głowę sobie łamie,

Radby, słuchając dźwięków, skłonić się do wiary,
To znów na cyferblat patrzy, i w rozpaczy
Nie wie, czy młotek zwodzi, czy wskazówka kłamie.

### KALENDARZYK.

Wrzesień.

5 Czwartek Wawrzyńca Justyniana B. W.
6 Piątek † Zacharyasza Pr.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.